

## PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru  
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza. — Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

## Prenumeratę przyjmują:

W Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego. W Częstochowie W. Komornicki. W Będzinie W. Janiszewski Stan. W Brzezinach W. Adam Mazowita. W Dąbrowie W. Waligórski Karol. W Sosnowcu W. Jermulowicz. W Łasku W. Grass. W Rawie W. Hipolit Olszewski. W Radomsku W. Myśliński i Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

## Ogłoszenia przyjmują:

W Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie. W Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracyjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“). W Łodzi W-ny Gustaw Zalewski ulica Mikołajewska № 7. W innych miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej—osoby obok wymienione przyjmujące prenumeratę.

## Place, Ogrody i Grunta

pojedynczo, są do szczegółowej sprzedaży, z folwarku Maciejowskich w Piotrkowie, położonego przy ulicy Słowiańskiej № 194/267, alei Aleksandryjskiej, drodze do stacji towarowej, po obu stronach kolei żelaznej. — Osoby życzące sobie nabyć takowe, złożą swe deklaracje w Redakcyi „Tygodnia“ pod tytułem „FOLWARK“ z wymienieniem: położenia żadanego kawałka, a gdy w części—ilości morgów, arszynów, lub łokci, oraz sumy zaofiarowanej. (0—1)

## W d. Kamocinek

w sezonie bieżącym 2 ogiery stanowią będą klacze:

**GRUNWALD** ogier gniady, anglik syn „Faktora“ wzrostu 2 arsz. 6 wer. po rs. 15 od klaczy.

**ATLANTIK** ogier kasztanowaty wzrostu 2 arsz. 3½ wer. odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie rolnej w Wilnie—po rs. 8 od klaczy.—Na stajnię dopłaca się po rs. 1 od klaczy.

Blizszych informacji udziela zarząd dóbr Kamocinek, st. poczt. Piotrków. (8—5)

## KASA POŻYCZKOWA Przemysłowców Piotrkowskich.

Jak dalece tani i na racjonalnych podstawach oparty kredyt potrzebny był naszemu miastu, dowodem niezwykły rozwój kasy przemysłowców piotrkowskich, która rozpoczynając istnienie swoje w dniu 2 stycznia r. z. z kapitałem rs. 3000 kop. 40, w dniu 31 grudnia b. r. zamknęła rachunki roczne przy obrocie rs. 133,098 kop. 17.

W chwili rozpoczęcia czynności swych kasa liczyła 96 uczestników z udziałami w ogólnej sumie wynoszącemi rs. 2287; zaś w końcu roku liczba uczestników wzrosła do 450, z ogólną sumą udziałów rs. 9006 kop. 40. W ciągu roku 1896 wydano 380 pożyczek na ogólną sumę rs. 118,387 kop. 57, z których spłacono rs. 67,512 kop. 86, pozostało zaś niespłaconych pożyczek na r. 1897 rs. 50,874 kop. 67, przyczem raz jeden tylko zaszła potrzeba wystąpienia na drogę sądową, co atoli nie pociągnęło za sobą żadnych strat dla kasy. Najniższa pożyczka wynosiła rs. 10, najwyższa rs. 3150, udzielona pod zastaw papierów procentowych.

Kapitałów ulokowano w kasie w okresie sprawozdawczym na ogólną sumę rs. 54,486 kop. 18, z których odebrano w ciągu roku rs. 10,742 kop. 18. Koszta administracyjne wyniosły rs. 703 kop. 21.

Komisya rewizyjna po sprawdzeniu ksiąg kasowych, portfeli wekslowego i gotowizny w kasie, ułożyła bilans następujący:

**Stan czynny:** gotowizna w kasie rs. 4047 kop. 78, papiery procentowe własność kapitału rezerwowego rs. 410 kop. 29, pożyczki udzielone członkom rs. 50,874 kop. 67, inwentarz martwy i druki rs. 382 kop. 42, zaległe procenty i prowizya rs. 57 kop. 34, razem rs. 55,772 kop. 50;

**Stan bierny:** kapitał rezerwowo rs. 461 kop. 25, udziały uczestników rs. 9006 k. 40, kapitały na lokacyi rs. 43,744, procent pobrany w roku zeszłym a należący do roku bieżącego rs. 398 kop. 28, także prowizya rs. 209 k. 80, procenty od kapitałów za rok ubiegły zarezerwowane rs. 1193 kop. 62, różne depozyta rs. 257 kop. 37, razem rs. 55,270 k. 72. Z porównania wypada na zysk czysty rs. 501 kop. 78.

Rezultat świetny, jak na pierwszy rok istnienia kasy, rezultat jakiego nie wykazała chyba żadna z pokrewnych instytucyj, istniejących w kraju w pierwszym roku swej działalności. Zysk czysty postanowiono rozdzielić jak następuje: a) na dywidendę w stosunku 5% rs. 112 kop. 50, b) na gratyfikacyję dla administracyi rs. 85, c) na kapitał rezerwowo rs. 202 k. 28, d) na kapitał zasobowy rs. 102. Zgromadzenie reprezentantów postanowiło bowiem utworzyć kapitał zasobowy do dyspozycyi komitetu, dla pokrywania strat, które mogą mieć miejsce w przyszłości, oraz na specjalne wydatki, co stanowić będzie rzeczywistą ochronę kapitału rezerwowego.

W sobotę 23 b.m. na g. 6 wieczorem zwołano do sali miejscowego teatru ogólne zgromadzenie uczestników kasy w celu przedstawienia im sprawozdania za rok ubiegły, oraz dopełnienia wyboru piątej części członków reprezentantów, w miejsce wychodzących z ich grona losem (na zasadzie § 39 ustawy) pp. Hipolita Olszewskiego, Jana Olszowskiego, Sylwestra Różyckiego, Karola Rudowskiego i Mieczysława Samborskiego. Posiedzenie otworzył o 7 wieczorem p. Henryk Rudnicki, zarządzający rachunkowością, w zastępstwie chorego prezesa kasy p. Feliksa Jędrzejewicza.

P. Rudnicki, po przedstawieniu upoważnienia go do przewodniczenia zgromadzeniu, odczytał odezwy prezesa kasy do uczestników, którą tu przytaczamy w całości ze względu na niezwykłą jej jędrność, szczerść i otwartość, jakie u nas bardzo rzadko cechują publiczne przemówienia, po większej części mdłe i bezbarwne.

Szanowni Członkowie Kasy! Rok zaledwie i dwa miesiące minęło, jak byliście wezwani do sali naszego magistratu dla zapisania się w poczet Członków nowo wówczas zatwierdzonej przez Rząd Instytucyi naszej. Dzień to dla nas pamiętny, dzień 7-go listopada 1895 roku, który pod dobrą rozpoczęliśmy wróżbą. Dziś stajemy przed wami z rocznym pracą dorobkiem, a dzień dzisiejszy to święto wielkie, które ma być upamiętnieniem owych pierwszych wyborów, owych na przyszłość nadziei wówczas wypowiadanych.

Czas organizacyjny naszej Instytucyi trwał krótko, bo już w dniu 2-gim stycznia 1896 roku odbyło się poświęcenie skromnego wówczas lokalu kasy a od dnia następnego rozpoczęliśmy zwykłą kancelaryjną pracę.

Dzięki opiece władz administracyjnych, dzięki dobremu zrozumieniu interesu i poparciu przez miejscowe społeczeństwo, stajemy obecnie przed wami, szanowni członkowie, ze sprawozdaniem rocznych naszych trudów. Z owego sprawozdania, które wkrótce odczytane będzie, dowiedziecie się, iż Kasa w ciągu roku tego obróciła sumą 133,000 rubli z górą. Cyfra to w porównaniu z milionowymi obrotami innych Kas Przemysłowców u nas funkcjonujących—skromna, lecz porównana z obrotami tychże Kas za pierwszy rok ich istnienia, przekona was, że chyba żadna z Kas Przemysłowców funkcjonujących u nas w Królestwie do takich rezultatów w pierwszym roku nie doszła.

Dzięki temu potrafiliśmy pokryć wszystkie nasze wydatki i otrzymać drobny nawet zysk z naszych obrotów rs. 501 wynoszący, z którego całoroczni członkowie 5% dywidendy otrzymają.

Nadto uważam za swój obowiązek nadmienić, iż od kapitałów lokowanych w ubiegłym roku należny procent, wynoszący 1193 rub. (kopiejski wszędzie opuszczam) został zarezerwowany, aby na każde zapotrzebowanie był gotów, oraz, że od wszystkich kapitałów obliczono 6%, bez względu na ilość czasu, jaką na lokacyi u nas w Kasie pozostawiali.

Otóż początek mamy zrobiony, i zrobiony, mam nadzieję, dobrze i uczciwie.—Od was, szanowni członkowie zależy, aby dalsza egzystencyja Kasy była zapewniona, aby ona wszedłszy na normalne tory, normalnie dalej rozwijać się mogła.

Jak małe dziecko w rozwoju swoim zależy od opiekunów i wychowawców, tak rozwój kasy zależy od was! Jakich wybierzećcie Reprezentantów, taki ci wybiorą Komitet; jaki zaś będzie Komitet, tak będzie prowadzona Kasa!

Zadanie więc dźwiejsze wasze, to nie czeza i bezcelowa zabawka—to wybór ludzi, którzy mają naszą młodą instytucyję po dalszej prowadzić drodze.

Więc ludzi tych pragnąłbym widzieć wybranych przez was poważnych i statecznych, zasługujących na zaufanie ogółu, światłych umysłowo i energicznych w pracy, a przedewszystkiem ludzi idealnie czystej ręki!

Są warcholy, (niestety, któreż społeczeństwo jest ich pozbawione), tych, jak ognia się strzeżcie, bo to judasze, którzy nie zawahają się dla srebrników sprzedać i do ruiny doprowadzić naszą instytucyję.

Nie mam słów dosyć gorących, któremi was, szanowni panowie, pragnąłbym wezwać do należytego dziś postąpienia; pamiętajcie, że od tego waszego dzisiaj wyboru zależeć będzie, aby społeczeństwo nadal darzyło nas takim pełnym zaufaniem, jak dotychczas.

Porzućcie drobne zawiści partyjne i niesnaski, a jeśli wśród niechętnych wam nawet znajdziecie człowieka, co zdaniem waszem godziłby pełnić obowiązki w kasie, wiedzeni poczciwym obowiązkiem obywatelskiego, dajcie mu głos bez wahania: jednemu słowem, wybierając takich ludzi, którymbyście własne bez wahania powierzyli pieniądze, a wybór wasz z pewnością dobrym będzie.

Po odczytaniu powyższej odezwy, którą zebrani przyjęli oklaskami, p. Konstanty Grabowski, sekretarz kasy odczytał sprawozdanie roczne, poczem przewodniczący obradom, zaprosiwszy na asesorów pp. Karola Bronikowskiego, Gustawa Lewego, Józefa Żarskiego, Wilhelma Yorka, Antoniego Strzyżowskiego, Felicyjana Kempnińskiego i Tomasza Sobańskiego, rozdał 181 kartek wyborczych i wezwał zebranych do wyboru członków reprezentantów i ich zastępców. Z urny wyborczej wyszli pp.: Henryk Rudnicki, gł. 148; Józef Majcherski, gł. 88; Stani-



sław Rudzki, gł. 87; Dobrosław Kleyna, gł. 82 i Naftali Frumkin, gł. 75.—Na zastępców wybrano pp.: Majewskiego, gł. 65; Karola Rudowskiego, gł. 51; Krügera, gł. 44 Faustyna Wyżnikiewicza, gł. 40; Antoniego Strzyżowskiego, gł. 37 i Franciszka Ksawerego Spana, gł. 37.

Tak odnowione grono reprezentantów zebrało się w lokalu kasy w poniedziałek 25 b. m. o 6 wieczorem, w celu dopełnienia wyborów w miejsce ustępujących z Komitetu (na zasadzie § 27 Ustawy) pp.: Feliksa Jędrzejewicza prezesa, Henryka Rudnickiego zarządzającego rachunkowością, oraz członków komitetu pp.: Wilhelma Silbersteina i Władysława Zaleskiego.

Wybrani zostali: na prezesa ponownie p. Feliks Jędrzejewicz, na zarządzającego rachunkowością p. Henryk Rudnicki, na członków komitetu pp. Szymański Karol i Silberstein Wilhelm, na kasyjera p. Wyżnikiewicz Faustyn.

## Z Łodzi.

Ministerjum skarbu zażądało od komitetów giełdowych i różnych towarzystw wyrażenia opinii co do projektowanej reformy waluty monetarnej. Oddział łódzki towarzystwa popierania ruskiego przemysłu i handlu biorąc pod uwagę, że proponowana reforma dotknie najżywniejszych interesów przemysłowców łódzkich, a interesa to kolosalne, opracowało zdanie swe nader wyczerpująco, opierając się na następujących motywach:

Największą przeszkodą do szybkiego rozwoju handlu i przemysłu w naszym kraju jest nietylko słabe rozpowszechnienie wśród mas ludności techniczno-zawodowego wykształcenia, lecz niemniej brak swobodnych kapitałów.

Większe zaangażowanie w przemyśle naszym kapitałów zagranicznych okazuje się zbyt trudnym, z powodu znacznego ryzyka wynikającego z chwiejności kursów biletów kredytowych.

Zamiana waluty kredytowej na walutę metaliczną wprowadza Rosyję od razu na rynek międzynarodowy i daje nam możność korzystania z taniego kredytu zagranicznego; w skutek tego obniży się dyskonto i w kraju rozwinie się duch przedsiębiorczy.

Obawy, że przy nieograniczonej zamianie biletów kredytowych na złoto, cała ilość naszej złotej monety wyjdzie zagranicę nie mają najmniejszej podstawy; do tego czasu bowiem, dopóki wymiana towarów między naszymi i zagranicznymi rynkami będzie dla nas przyjazną, t. j. dopóki wywóz przewyższać będzie przywóz nie może być mowy o przelewaniu naszego złota za granicę. Jeżeli zaś, w skutek nieurodzaju, lub też dla innych przyczyn, wymiana towarów stanie się dla nas nieprzyjazną—to dopłata wierzycielom zagranicznym będzie jednakową, czy przy papierowej, czy przy metalicznej monecie, a to dlatego: że jeśli dopłata ta będzie pokrytą biletami kredytowymi, to wskutek silnego odpływu biletów tych za granicę, kurs ich nagle się obniży, zaś przy metalicznej monecie odpływ ten wycieńczy kapitał wekslowy i zmusi rząd do zaciągnięcia zagranicznej pożyczki. Pożyczka ta przy walucie metalicznej zaciągnięta zostanie na daleko wygodniejszych warunkach, aniżeli przy biletach kredytowych, podlegających bezustannemu wahaniu kursów.

Wahania te przy przewadze biletów kredytowych w obrotach pieniężnych bywają niuankowane i sprowadzają bardzo smutne następstwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa. Chociaż kurs rubla papierowego od czasu zakazania jego wywozu za granicę, znajduje się na dość stałym poziomie, lecz może to mieć miejsce tylko dopóty, dopóki warunki handlu zamiennego z zagranicą wygodne są dla nas; przy najmniejszej zmianie

tych warunków, skoro większa ilość biletów kredytowych wyjdzie za granicę, giełdy skorzystają z wypadku przyznanego dla gry giełdowej i kurs naszych pieniędzy obniży.

Dla rozwoju naszego przemysłu i handlu, szybkie przejście do waluty złotej jest rzeczą niesłychanie pożądaną.

Do czasu atoli wprowadzenia waluty złotej byłoby bardzo pożądanym, aby kasy skarbowe prowadziły drobniejsze operacje bankowe i wprowadzone zostały przekazy bankowe na większe sumy, przyczem kasy i urzędy pocztowe powinny mieć zawsze dostateczny zapas drobnej monety.

Co zaś do zamiany rubla kredytowego na złoto, to urzędowy kurs jego 66 $\frac{2}{3}$  kop. złotych, nie może przyczyniać zbyt wielkiej różnicy, gdyż kurs ten istnieje de facto od lat dwudziestu i należy go tylko uznać de jure. Kurs taki zupełnie jest sprawiedliwym i odpowiednim celowi albowiem ułatwia przejście do waluty metalicznej bez znaczących ekonomicznych wstrząśnień.

Reforma monetarna dotyczy wszystkich części państwa w jednakim stopniu.

St.

## Z Tomaszowa Rawskiego.

Karnawał i przemysł. — Sprawozdanie roczne straży ogniowej ochotniczej.

Wprawdzie żadnego roku karnawał u nas nie odznacza się ożywieniem, ale w r. b. zasnął już zupełnie. Od gwiazdkowego balu w klubie miejskim nie było żadnej zabawy, ani nawet jej zapowiedzi. W przemyśle natomiast zaznaczyła się znaczna ożywienie; szczególnie na towary czarne popyt jest wielki.

Odbyte dnia 10-go stycznia doroczne posiedzenie straży ochotniczej, rozpoczęto odczytaniem przez sekretarza p. S. Libermana sprawozdania za rok ubiegły, które wykazało, iż w ciągu tego czasu straży przybyło 45-ciu członków, tak, że ogólna ich cyfra doszła już do 157. Straż w ciągu tego roku użyta była do 15-tu pożarów, gdzie oprócz 13-tu mniejszych, przy dwu ogromnych, fabryki dywanów Rolanda na ulicy Piotrkowskiej i fabryki sukna Halperna na ulicy Ś-tej Tekli, miała okazję wykazać sprawność i sprężystość, która jej dawniej nie była właściwą, a którą zawdzięcza dzielnej dyscyplinie obecnego komendanta p. Oskara Fürstenwalda. O ile dawniejsze marudzenie straży opóźniało akcję ratunkową do tyła, iż przychodziła nieraz po niewczasie, o tyle obecnie w niedługą chwilę po pierwszym sygnale straż w komplecie stawia się do apelu. Najlepszym wyrazem uznania komendy p. F. jest fakt, iż obywatela ociągający się zazwyczaj z płaceniem składek, w roku ubiegłym nietylko że wnieśli zaległe raty, ale nadto wypłacili już  $\frac{2}{3}$  składek na rok bieżący.

Nie licząc drobniejszych ulepszeń, jak przywoite umundurowanie, kaski ochronne i t. d., zaradono w tym roku brakowi, o który niejednokrotnie rozbiły się najenergiczniejsze wysiłki, mianowicie: brakowi wody w domach pozbawionych studni. Na odnośne podanie, uzyskano uchwałę władzy na wyasygnowanie z kasy miejskiej 2600 rs., na zakup beczek żelaznych, które firma Troetzer z Warszawy, w jaknajbliższej dostarczy nam przyszłości.

W dalszym ciągu sprawozdania, kasyjer pan Grossman wykazał stan kasy, a następnie przystąpiło do wyborów z rezultatem jak następuje: jednomyślnie pozostawiono na dawnym stanowisku komendanta p. Oskara Fürstenwalda oraz pomocnika tegoż p. A. Starke. Na członków rady, większością głosów obrani zostali pp. L. Grossman, K. Bartke, A. Fürstenwald, A. Landsberg. Na kasyjera L. Herbst, na naczelnika I-szej sika-wki W. Landau, II-giej Aleksander Knothe, na naczelnika komendy strażniczej (Wachmannschaff) p. Fiszer, na naczelnika komendy wodnej (Wassermanuschaff) p. Trentz, na dawniejsze stanowisko sekretarza I. Liberman, na naczelnika toporników A. Szulc.

## Z Miasta i Okolic.

— **Z kolei.** Najstarsza z naszych kolei żelaznych, rozporządzająca milionami, postanowiła w r. b. zniżyć pensyję służbie pociągowej!.. I tak: nadkonduktorzy, którzy dotychczas pobierali od 500 do 600 rs. rocznie, pobierać będą na przyszłość od 320 do 450 rs.; konduktorzy zamiast 300—360 po 220—300, smarownicy zamiast 260 tylko 180. Dlaczego?.. Ano ze zwiększeniem ruchu, a zatem i pracy, musi się odpowiednio unormować i skala wynagrodzenia służby—nie naturalniejszego. Sumy oszczędzone na konduktorach, zniewolonych do nadużyć aby wyżyć mogli, pójdą na uposażenie kontrolerów, owych trapieli podróży, jadących za legalnymi biletami; bo przewożonych na tak zwaną *gapę* żaden kontroler jako żywo nigdy nie ogląda.

— **(Nadesłane).** Sądzę, że Szanowna Redakcyja zechce w możliwy dla siebie sposób ująć się za pokrzywdzoną przez naszą kolej publicznością. Pociągi spóźniają się nie o kwadrans, lecz o całe godziny: w ubiegłym tygodniu, jeden z pociągów idących od Granicy do Piotrkowa stał w polu więcej jak godzinę z powodu *braku wody*, a w ostatnią sobotę 23 b. m., pociąg № 13 z Warszawy, zamiast o 9-ej m. 10, przybył do naszego miasta o g. 10-ej, zaś następny pociąg miejscowy, zamiast o 11-ej m. 20, przybył dopiero o godzinie 1-ej po północy, spóźniwszy się blisko dwie godziny. Przyczyną opóźnienia było pęknięcie kola u parowozu i skutkiem tego pociąg stał 87 minut w polu przed Koluszkami. Pasażerowie przybyli zziębnięci, a wiele osób, oczekujących na stacyi na przybycie krewnych i znajomych, ogarnęła prawdziwa trwoga, czy nie zaszedł jakiś nieszcześliwy wypadek. Winni tu są nie urzędnicy kolejowi, którzy czynność swą spełniają z całą dokładnością—lecz administracyja kolei; zakupiła bowiem dla karygodnej oszczędności złe parowozy, których nie chciała nabyć żadna inna kolej—i obecnie strach jeździć koleją naszą, bowiem z wadliwymi parowozami wypadek możliwy każdej chwili.

d. 25 stycznia r. 1897.

K. W.

— **Usiłowanie kradzieży.** (Art. nadesłany). W nocy, z dnia 27 na 28 b. m. (z ubiegłej środy na czwartek), na ulicy Nowogrodzkiej nieznanymi złodziejami usiłowano ograbić sklep z obuwiem Haima Riterbanda, w domu Szydłowskiego. Odbili już dwie kłódki i sztabę żelazną—nie mogąc jednak zrazu przepaść drzwi ani otworzyć zamku, zostali spłoszeni czyjemś na sąsiedniej ulicy krokami. Nawiasem zaznaczam, że z 6-in latoru gazowych, oświetlających ulicę Nowogrodzką, z których 3 powinny były być zgasszone dopiero o godzinie 6-ej z rana—o godzinie 5 zauważyłem, że paliła się tylko jedna. M—n.

— **Drugie amatorskie przedstawienie** odbędzie się w pierwszej połowie lutego i ma być bardzo urozmaicane: oprócz bowiem przesłizanej jednoaktówki Dumasa p. t. „Zaproszenie do Walca“, wystawioną będzie wesola farsa Bartelsa p. t. „Popas w Miłosnej“, oraz wodewil z bardzo piękną muzyką p. t. „Piosnki Tyrolskie“. Próby już się rozpoczęły. Reżyseryję objęli, jak i w poprzednim przedstawieniu, pp. Y. i Ł.

— **Zaginiona.** Niezbyt dawno przybyła do naszego miasta służąca, młoda, szesnastoletnia dziewczyna z pod Bełchatowa, z zamiarem wyszukania sobie służby. W tym celu udała się do jednej z raffurek miejscowych, która umieściła ją na służbie, lecz gdzie?.. W tych dniach bowiem w odwiedzinach do siostry przyjechali jej bracia i, pomimo troskliwych poszukiwań, znaleźć jej nie mogą. Raffurka daje im wykrętne i bałamutne objaśnienia, a nawet niechce wskazać swego mieszkania, ani też nazwiska. Czy to nie będzie czasem handel żywym towarem?..



— **Niewłaściwość.** Odebraliśmy w tych dniach słuszną uwagę p. „Piotrowina“, dotyczącą niewłaściwości floczenia się pań nazywanych za kratki prezbiterjum w kościołach. Istotnie zwyczaj ten sprzeciwia się o ile wiemy nawet przepisom kościelnym, a usprawiedliwić go może jedynie nadzwyczajna szczupłość świątyni i tłok pobożnych. Tymczasem pan P. zwraca uwagę, że np. w kościele po-bernardyńskim środek świątyni jest prawie zawsze pusty, ale za to przed ołtarzem panie cisną się tak, że sadowią się nawet na stopniach ołtarza!.. Zwyczaj ten nie ustaje, jakkolwiek publiczność miała już na to uwagę zwróconą z ambony.

— **Z ulicy.** We wszystkich większych miastach w czasie mrozów, stróże domowi *wczesnym rankiem* posypują chodniki piaskiem lub trocinami, aby zabezpieczyć przechodniów od upadku; wiadomo bowiem, że kamienie chodników przy najmniejszej wilgoci pokrywają się warstwą wody, która po zamrożeniu czyni je prawie niemożliwymi do przebycia.—U nas stróże domów biorą się do oczyszczania chodników z nagromadzonego śniegu w chwili najbardziej ożywionego ruchu; rankami zaś, gdy młodzież płci obojga spieszy do zakładów naukowych, a najlichniesza u nas klasa urzędnicza do zajęć biurowych, na chodnikach panuje taka ślizgawica, że do przebycia ich potrzebaby używać łyżew. Lecz co mają robić ci co jeździć na łyżwach nie umieją?

To samo dzieje się na podwórzach i pod sieniach domów na najpryncypalniejszych ulicach. Dość będzie zwiedzić Hotel Wileński przy ulicy Petersburskiej. Tam już nie tylko ślizgawicę znajdziemy na podwórzu lub na schodach, w sieniach, ale nadto porządek, urągający najelementarniejszym zasadom higieny.

— **Rewizja gazowni.** Dla sprawdzenia oświetlenia gazowego w naszym mieście, rewizji gazowni i oceny własności technicznych gazu, na prośbę tutejszego p. Gubernatora, delegowany został z Warszawy, inspektor oświetlenia gazowego p. Znatowicz.

— **Gaz.** Od dnia 20 do 26 b. m. gazownia miejscowa obowiązana jest zapalać latarnie miejskie o godzinie 5 m. 30 wieczorem; gasić zaś drugą ich połowę o godzinie 6 m. 30 z rana.

— **Dyrektorem gazowni** naszej mianowany został p. Emil Rudolf Starke, inżynier.

— **Nowy browar.** W ubiegłym tygodniu komisja budowlana przyjęła nowy browar parowy, wzniesiony przy alei Aleksandryjskiej przez p. Rudolfa Bartenbacha. Gmach fabryczny wybudował i wszelkie roboty mularskie wykonał p. Rudziński, majster mularski z Piotrkowa.

— **Skwer** na dawnym rynku maślanym w naszym mieście, wprost więzienia, zostanie oparkaniony sztachetami żelaznymi na podmurowaniu.

— **Członek sądu** okręgowego piotrkowskiego Herszelman został mianowany wiceprezesem sądu okręgowego kieleckiego.

— **Nominacje.** Sekretarz zjazdu w Piotrkowie, sekretarz gubernijalny Antoni Jurkowski mianowany został etatowym komornikiem I-go ucztunku przy tymże zjeździe, a na jego miejsce—pisarz sądu gminnego Seweryn Kempiański.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Wikaryusz przy klasztorze w Czerniakowie ks. Michał Balukiewicz mianowany został administratorem parafii Łęgonie w pow. rawskim.

— **Ze ślizgawki.** Łyżwiarze nasi uskarżają się na tak zwanych piechurów, którzy, bez łyżew spacerując po ślizgawce w „Wodewilu“, zanieczyszczają błotem i śniegiem tafle lodową, pokrywając ją pagórkami zmarzniętego śniegu, mogącemi bardzo łatwo spowodować upadek łyżwiarki lub łyżwiarza. Zarząd ślizgawki niewłaściwość tę powinienby stanowczo usunąć i pilnie przestrzegać, aby tafla lodowa przez nikogo zanieczyszczaną nie była.

— **Zmarł** w Piotrkowie 24 b. m. s. p. Sylwester Szymański, podsekretarz miejscowego sądu okręgowego w wieku lat 32. Pogrzeb odbył się dnia 26 b. m.

— **Nowe Towarzystwo.** Do rządu gubernijalnego tutejszego nadszedł projekt ustawy Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Tomaszowie-Rawskim. Do projektu dołączono listę 33 członków założycieli.

— **Dom dla sierot.** Ministerjum spraw wewnętrznych wydało pozwolenie pastorowi łódzkiemu p. Klemensowi Ronthalerowi do wybudowania w Łodzi dwupiętrowego domu, na placach należących do gminy ewangelickiej, przeznaczonego na ochronę dla sierot wyznania ewangelickiego. Dom ten pastor Ronthaler buduje własnym kosztem.

— **Zakład leczniczy.** Dr. Sztenberg otrzymał pozwolenie władzy na urządzenie w Łodzi zakładu gimnastyczno-hygienicznego dla dzieci do lat pięciu.

— **Godne naśladowania.** Znana w Łodzi firma „Rafał Sachs“, niezależnie od gratyfikacji noworocznej, ubezpieczyła na dożycie i na wypadek śmierci w jednym z towarzystw ubezpieczeń wszystkich swych współpracowników, na sumę od rs. 1,000 do 2,000 i zobowiązała się opłacać składki przez cały czas pozostawania współpracowników w firmie; w razie zaś ustąpienia któregośkolwiek z nich, polisa przechodzi na własność ubezpieczonego. Pozostawione przez zmarłego szefa firmy rs. 1500 użyto na zakupienie pewnej ilości premijówek, stanowiących własność współpracowników firmy, w stosunku do wysokości pobieranej pensyi.

— **Towarzystwo lekarskie.** W dniu 20 b. m. odbyły się wybory do Zarządu Towarzystwa lekarskiego w Łodzi. Wybrani zostali: na prezesa dr. Zahrer, na wice-prezesa dr. Jonscher, na sekretarza dr. Rundo, na bibliotekarza dr. Pinkus, na kasyjera dr. Likiernik.

— **Wypadek.** Przy budowie magazynów dla monopolu wódeczanego w Łodzi zdarzył się wypadek skutkiem nienależytego umocowania krokwi żelaznych do wiązania, które padając, ugodziły trzech ślusarzy; Stan zdrowia jednego z nich bardzo groźny.

— **Bal w Łodzi.** W dniu 23 b. m. w elegancko przystrojonej sali Vogta w Łodzi odbył się bal na rzecz kasy chorych stowarzyszenia pracowników handlowych. Bal urozmaiciła loteryja fantowa.

— **Influenza** przybrała w Łodzi charakter epidemiczny.

— **Pożar.** W Łodzi spaliła się fabryka Białera i Bromberga przy ulicy Mikołajewskiej. Straty obliczają na 150,000 rs.

— **Ruch towarowy.** Od d. 15 do 21 b. m. przywieziono do Łodzi towarów wełnianych 6486 pud., przędzy 14597 pud., bawełny 64670 pud., towarów bawełnianych 7460 p., towarów wełnianych 785 pud., wyrobów żelaznych 3128 pud., maszyn 5640 pud., żelaza 10820 pud., mąki 26320 pud., zboża 3642 pud., owsa 15516 pud., rozmaitych smarów 6698 pud., budulec 31072 pud., drzewa opałowego 14971 pud., węgla kamiennych 177523 pud.—W tymże okresie wywieziono: przędzy 11718 pud., wyrobów bawełnianych 13957 pud., wyrobów wełnianych 10618 p., wyrobów żelaznych 1783 p.

— **„Gazetozercy“.** Mieszkańcy Łodzi uskarżają się na grasujących coraz bezczelniej po cukierniach łódzkich „gazetozerców“, którzy wszystkie niemal gazety i pisma peryjodyczne zrywają z kija, lub też przy czytaniu obchodzą się z niemi tak nieostrożnie, że nawet świeżo założone gazety wyglądają jak szmaty podarte na strzępy. Pismo peryjodyczne w lokalu publicznym jest własnością publiczną i powinno być poszanowane.

— **Szlachtuz w Łodzi.** W tych dniach powrócił do władz gubernijalnych tutejszych kosztorys i plan budowy rzeźni miejskiej w Łodzi, zatwierdzony przez ministerjum

spraw wewnętrznych. Do pierwotnego planu, sporządzonego przez budowniczego gubernijalnego pana Nowickiego wprowadzono pewne zmiany, a mianowicie: dodano piece assenizacyjne, zbudowane wedle najnowszych systemów, stosowanych w rzeźniach zagranicznych z wielkim pożytkiem dla zdrowotności miasta. W skutek zmiany tej, koszt budowy rzeźni łódzkiej podniesiony został o 160,000 rs; cała zaś budowa wymagać będzie 800,000 rs!

— **Szynki.** Pomimo spodziewanego monopolu za rok bieżący wykupiono w Łodzi daleko więcej patentów na prawo prowadzenia szynków, niżeli miało to miejsce w r. z.

— **Studnia artezyjska.** W Dąbrowie-Górnicej wykończają obecnie studnię artezyjską w górze „Skalistej“. Roboty kosztować będą kilka tysięcy rubli.

— **Teatr w Sosnowcu** wystawiony jest podług planu budowniczego z Warszawy i pomieścić może 800 osób. Posiada on 6 łóż i galerie. Scenę i wnętrze uzadono na wzór teatru Małego w Warszawie. Plafon ozdobiono amorkami a balkony geleryjowe portretami: Słowackiego, Bogusławskiego, Sarbiewskiego, Moniuszki, Fredry i Korzeniowskiego.

— **Tingl-Tangle.** Korespondent nasz z Sosnowca uskarża się na grzyb moralny, który w postaci tingl-tangłów rujnuje moralnie i materyjalnie młodzież sosnowicką.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów cyrkularz „Compagnie du Vin de St.-Raphaël“.

### Listy od Redakcyi.

— **Panu S. B. w Piotrkowie.** Z nadesłanego listu nie omisszamy zrobić właściwego użytku w przyszłym numerze „Tygodnia“. Za zwrócenie na kwestyję tę naszej uwagi—serdecznie dziękujemy.

 Poleca się **pierszorzedny a tani Hotel Angielski** w mieście **Czestochowie**, w blizkości dworca kolei żelaznej.

### Ruch pociągów na stacyi Piotrków

5d.15 (27) października na sezon zimowy 1896 r.

	G.	M.	
<b>w kierunku od Warszawy do Granicy:</b>			
№ 1 Kuryjerski (przych. (2 klasy) { odchod.	2	30	} w nocy.
	2	36	
№ 5 Pospieszny (przych. (3 klasy) { odchod.	4	13	} po południu.
	4	23	
№ 9 Osobowo-poczt. (3 kl.) { odchod.	9	41	} rano.
	9	51	
№ 13 Osobowy (przych. (2 i 3 klasy) { odchod.	9	10	} wieczorem.
	9	18	
№ 51 Osobowy (przych. (2, 3 i 4 kl.) { odchod.	5	31	} w nocy.
	5	41	
<b>w kierunku od Granicy do Warszawy:</b>			
№ 2 Kuryjerski (przych. (2 klasy) { odchod.	3	17	} w nocy.
	3	23	
№ 6 Pospieszny (przych. (3 klasy) { odchod.	1	13	} w południe.
	1	23	
№ 10 Osobowo-poczt. (3 kl.) { odchod.	5	32	} po południu.
	5	42	
№ 14 Osobowy (przych. (2 i 3 klasy) { odchod.	10	38	} rano.
	10	48	
№ 52 Osobowy (przych. (2, 3 i 4 kl.) { odchod.	4	17	} rano.
	4	32	
<b>Pociągi miejscowe (3 klasy):</b>			
№ 15 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	12	10	w południe
№ 16 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	6	5	rano.
№ 17 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	20	w nocy.
№ 18 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	8	10	wieczorem.
№ 19 Z Piotrkowa do Granicy i Sosnowca.	12	40	w południe.
№ 20 Od Granicy i Sosnowca do Piotrkowa.	12	20	w nocy.



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że z dniem 1 stycznia 1897 roku otworzyłem w domu P. Hamburgera

w **Sosnowicach**

## Skład Materjałów Aptecznych

*Farb i Przetworów Chemicznych*

Skład mój zaopatrzylem w materjały najlepszego gatunku, które po możliwie niskich cenach oddaję.

Z poważaniem  
**St. Staniszewski.**  
(3--2)

Telefonu № 171.

### FABRYKA TABACZNA

(12-7)

pod firmą

## „NOBLESSE“

w **Warszawie,**

poleca znacznie ulepszone **papierosy:**

*Renoma, Creme, Nr 1, Wytrawne, Kawalerskie, Dessert* i inne  
10 szt. 10 kop.

*Dobre, Salonowe, Smyrna, Afrykańskie, Nr 80.*  
10 szt. 6 kop.

*Wysciogowe, Górnicze* i wiele innych  
10 szt. 3 kop.

*Tytonie* od rs. 1 do rs. 15 za funt, w różnym opakowaniu.

Ekspedycja hurtowa i detaliczna w Warszawie:

W magazynie fabryki „NOBLESSE“ ul. Marszałkowska № 127.—W magazynie *Kalinowskiego i Przepiórkowskiego* w Hotelu Europejskim.—W magazynie *P. Kołodziejkiego i Sp. Nowy-Świat 51 róg Wareckiej.*

## DROGA ŻELAZNA

### WARSZAWSKO-WIEDEŃSKA

podaje do wiadomości, że w miesiącu Kwietniu s. s. 1897 roku, na mocy artykułów 40 i 90 Ustawy Ogólnej dróg żelaznych rosyjskich, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację towarów i bagażów, nieodebranych przez interesantów, oraz przedmiotów zagubionych przez pasażerów.

Szczegółowy wykaz przedmiotów, które mają być sprzedane, z wymienieniem daty i stacji, na których ma się odbyć licytacja, zostanie ogłoszony w № 2, 3 i 4 „Warszawskich Gubernskich Wiedomości“.

Obwieszczenia, zawierające powyższe dane, będą powieszane na stacjach wysyłających i odbierających towary. (3-2)

## MYDŁO KOSMOS

poleca

### I. D. SOMMER

(4-3)

Fabryka Perfum i Mydeł w Warszawie, Przejazd 7.

### Dwa buhajki

roczne, rasy holenderskiej, są do zbycia w dominium Sobaków przez Gorkowice. (2-2)

### Papierośnica

srebrna, znaleziona na ulicy Moskiewskiej jest do odebrania w Redakcji „Tygodnia“, za udowodnieniem własności. (3-2)

### Francuzka

z patentem świeżo przybyła z Paryża poszukuje lekcyi. Wiadomość w Redakcji „Tygodnia“. (3-3)

### Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-17)

Zaskarbiwszy sobie zaufanie powszechne, jako dzierżawca Restauracji w Hotelu Angielskim w **Częstochowie**, donoszę, że

### HOTEL KRAKOWSKI

na **JASNEJ GÓRZE** nabyłem na własność i tenże urządziłem z wszelkim komfortem. Doborową kuchnią, wyborowymi winami, umiarkowanymi cenami i rzetelną usługą będę się starał utrzymać już wyrobioną opinię. Przyjmuję wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacje tak w hotelu, jak i na miasto. Dla dogodności Sz. Publiczności codziennie kursować będzie kareta z dworca kolei do Hotelu i z powrotem. (50-46)

Z szacankiem

**JÓZEF BUJNOWSKI.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 26 powieści p. t.

**Joanna de Mercoeur**

przekład z francuzkiego przez E. D.

# Zarząd drogi żelaznej

## IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje do wiadomości, iż Agentury Handlowe na stacjach Sosnowiec i Grznica, które dotychczas prowadzone były przez dom handlowy H. Reycher & C-o, przechodzą z d. 1 (13) stycznia 1897 r. pod bezpośredni zarząd Dyrekcji drogi.

Wzmiankowane Agentury będą załatwiać wszelkiego rodzaju formalności celne, akcyzne i policyjne przy transportach idących w bezpośredniej międzynarodowej komunikacji.—Przy transportach zaś idących od i do pogranicznych stacji w komunikacji łamanej lub miejscowej, wzmiankowane formalności będą załatwiane przez Agentury Handlowe tylko w razie specjalnego za każdym razem zlecenia interesanta i przedstawienia duplikatu listu frachtowego.

Przynależne Agenturom opłaty i wyłożone koszty przekazują się na odbiorcę; na życzenie jednak interesantów, takowe mogą być i opłacane gotówką; jeżeli towar podlegający oczeniu nie przedstawia odpowiedniej wartości gwarantującej zwrot opłat i kosztów, takowe na żądanie Agentury, powinny być wniesione przez interesanta z góry.

Za załatwienia formalności celnych pobierane będą przez Agentury Handlowe następujące opłaty:

### I. Opłaty tytułem zwrotu rzeczywiście poniesionych wydatków:

- Cło.
- Opłaty stemplowe, za kwity celne i bilety, kancelaryjne, za składowe plomby, cechy, bandrole, pieczęcie i oznaczenie prób na metalach i t. p.
- Kary i akcydencje nałożone przez władze celne z przyczyn od Agentur Handlowych niezależnych.
- Wydatki ponoszone przy załatwianiu formalności cenzury—na przesyłkę prób i wzorków do Departamentu Celnego lub innych komór,—poczto-we, telegraficzne i t. p.
- Wydatki na materjały do opakowania, reparację opakowania i roboty arteli.

### II. Komisowe za załatwienie formalności celnych, akcyznych, policyjnych i innych:

#### 1. Od towarów przywozowych.

- Od towarów nie podlegających opłacie cła:  
Od transportu do 100 pudów wagi po . . . . . 1/2 kop. od puda,  
większego nad 100 pud. po . . . . . 1 rub. od wagonu,  
lub od jednej sztuki nie więcej nad 610 pud.
- Od towarów podlegających opłacie cła:  
Od śledzi w beczkach po . . . . . 5 kop. od beczki,  
„ cementu i asfaltu po . . . . . 1/4 kop. od puda,  
„ węgla kamiennych i koksu po . . . . . 20 kop. od wagonu,  
„ surowca . . . . . 2 rub. od „  
„ kamieni zwyczajnych, cegły i dren . . . . . 1 rub. od „
- Od wszystkich innych towarów:  
Przy opłacie cła od przesyłki nie więcej nad 100 rub. w złocie po 1/2 kop. od puda, lecz nie mniej 1 rub. od jednej przesyłki.  
Przy opłacie od przesyłki od 100 do 500 rub. w złocie cła po 1% od sumy wyłożonego cła.  
Przy opłacie od przesyłki wyżej 500 rub. cła w złocie 1% od 500 rub. złotem i 1/4% od pozostałej sumy wyłożonego cła.

**Uwaga:** Za załatwienia formalności przy towarach przywozowych zwracających się z komór za granicę, komisowe oblicza się podług taksy dla towarów przywozowych ustanowionej.

#### 2. Od towarów wywozowych.

- Za podanie deklaracji na towary zagraniczne po 5 kop. od przesyłki.
- Komisowe od towarów podlegających opłacie cła 1% od sumy cła.
- Od towarów nie podlegających opłacie cła, lecz ulegających formalnościom akcyznym, policyjnym, weterynaryjnym i t. p. (jak spirytus, enkiery, tytoń, wełna i t. p.) po 3/8 kop. od puda.
- Od zboża po . . . . . 40 kop. od wagonu.
- Od wszystkich innych towarów i zwierząt  
w pełnym ładunku . . . . . 50 kop. „  
„ w pojedynczym ładunku po . . . . . 50 kop. od przesyłki.

#### 3. Od towarów nie rewidowanych przewożonych tranzyto z zagranicy zagranicę.

- Od przesyłki do 100 pud. wagi po . . . . . 1/2 kop. od puda,  
„ wyżej 100 pud. wagi . . . . . 1/4 kop. „

**Uwaga:** Jeżeli za powyższe towary (oprócz zboża) komisowe od przesyłki wyniosłoby mniej jak 50 kop., to w każdym razie pobiera się 50 kop.

#### 4. Od towarów zagranicznych wysyłanych bez rewizji do komór wewnętrznych.

- Po . . . . . 50 kop. od przesyłki.

#### 5. Opłata za wydatkowaną gotowiznę.

Jeżeli na wydatki dla załatwienia formalności celnych właściciel towaru nie nadał naprzód Agenturze handlowej D. Ż. potrzebnych pieniędzy, to za wydatkowaną gotowiznę pobiera się 1/2% od wydanej sumy.

**Uwagi ogólne:** 1) Przy obrachunku komisowego, suma opłaconego cła zamienia się na walutę kredytową—i 2) O wszelkich zmianach niniejszej taryfy podawać się będzie do wiadomości publicznej na dwa tygodnie przed wprowadzeniem zmiany. (3-2)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

— Ty jednak nie masz żadnych dowodów, a ja je mam przeciwko tobie.

Spokój Raula dziwił i przerażał Bressaca.

— Ale powiedz, proszę cię wyraźnie, czy zgadzasz się na moją propozycję?

— Nie — odparł Raul — pan Saint-Blaise może zostać w domu, a pani de San Rivazzi radzę conajprędzej opuścić Liwonę. Co zaś do tych kopalni i związanego z nimi interesu finansowego — to jeżeli taki lotr jak ty jest do tej sprawy wmięszany, jeżeli prowadzi ją po uszy w długach siedzący manekin polityczny, jakim jest Saint-Blaise! — kapitały daje Van Dermit oszust, który już raz o mało nie wplątał mnie w brudny interes, ja wolę sobie w łeb strzelić niż dać tu moją firmę.

— Bardzo dobrze; pomyśl jednak, że twoja odmowa narazi mnie na stratę miliona. List twój wart jest teraz dla mnie nie dwakroć, ale milijon. Czy mi za niego tyle zapłacisz?

— Być może... poczekał tu chwilę!

Raul chciał wstać, ale siły go opuściły. Ubytek krwi i wyjątkowo się wskutek rany gorączka obezwładniły go. Zadzwoń na Józefa i wsparty na jego rękę wyszedł chwilejnym krokiem z pokoju.

Janina klęczała dotąd, oczekując powrotu męża.

— I cóż? — zawołała.

Raul wziął ją za rękę i podniósł.

— Posłuchaj mnie — przemówił — wiesz już, że podobnie czyni niegodziwy, czyni który hańbi mnie, ciebie i spada na naszego syna, o tem wiesz dotąd tylko ty i ciotka nasza. Dziś nędznik, który zbunzył nasze

— 206 —

szczęście, gotów jest rozgłosić to przed światem. Ma on w ręku dowód mojej hańby i ażeby go odebrać, potrzebowałem dwieście tysięcy franków.

— Ależ mój majątek jest twoim — zawołała Janka — bierz, ile ci potrzeba.

— Niestety, jest to dopiero połowa prawdy. Część tej sumy dostałem już od ciotki, resztę dopyczył mi Lestious; w zamian za tę sumę miałem nadzieję odebrać list pisany przezemnie.

— I nie odebrałeś go!

— Nie, bo dziś nie pieniędzy już, ale nowej dają odemnie hańby: chce, bym nazwisko moje dał jako firmę interesu, który jest oszustwem, bym należał do rady administracyjnej owych kopalni w Montezucca, o których od kilku dni wciąż słyszysz.

— I odmówiłeś, Raulu!..

— Tak, Janko, odmówiłem.

Rzuciła mu się nagle na szyję.

— Mój dobry, mój ukochany, mój zaeny, uczciwy mężu!.. Oh! jakże jestem szczęśliwa! Jakże ci dziękuję, że odmówiłeś.

— Odmówiłem dlatego, że cię kocham.

— Nie, odmówiłeś dlatego, że się odrodziłeś, dlatego, że jesteś uczciwym człowiekiem, takim, jakim cię pokochałam, jakim powinien być ojciec naszego syna.

— Ale... ten człowiek tam jest jeszcze. On chce pieniędzy, prawda?.. Jeżeli dwakroć jest dla niego za mało, daj mu dwa razy tyle, daj mu tyle, ile zechce...

— On żąda milijon, on chce całego twego majątku, całego majątku naszego syna.

— Tak, po raz ostatni widzieć go dziś muszę; a skoro odejdzie, powiem ci rzecz obydną, która nas dzieli, powiem ci, jakiej dopuściłem się niekczemności, bo dość mam już tej walki, dość kłamstwa, które popełniać musiałem przed tobą, która jesteś samą prawdą.

— Dość Raulu!.. dość, przerażasz mnie! Przecież cię ci wszyscy, tobie, coś bił się za mnie... Jesteś ranny...

— Ranny!.. ranny!.. Janko, czekam tego nędznego, ażeby odkupić błąd niedługo. Skoro ka, rzecz ta zostanie zlatwioną, powiem ci wszystko, bo ty jedna masz prawo mnie osądzić... Nie będe cię dłużej oszukiwał.

— Raulu, dlaczego tak mówisz?.. Dlaczego przesadzasz błąd, który popełniłeś? Jeżeli zbłądziłeś, odkup błąd, który popełniłeś, a mnie wolno cię kochać jak syna; nie masz matki, a mnie wolno cię kochać jak syna; wolno mi mieć dla ciebie podobliwość matki; mam prawo przebaczyć ci i przebaczam.

— Przebaczasz! Oh! cohniejsz to przebaczenie, skoro to się dowiesz prawdy.

Józef zaanonsował Bressaca.

— Raulu de Mercœur — powiedział Janina — podaj mi rękę i pamiętaj, że cokolwiek bądź zrobisz, jakkolwiek postąpisz, ja zawsze będe z tobą. Do wi-dzenia.

I znów uklęka i modliła się, by Bóg ocalił honor ukochanego, jak ocalił jego życie.

Bressac błady, w opiętym tużurku, czekał na Raula.

— 203 —

— 202 —

co ich dzieli. Zdawało jej się, że była to najlepsza chwila do wyjaśnień i załagodzenia wszystkiego.

— No, bywajcie zdrowi! — zawołała — wrócę na śniadanie; zostawiam was sam na sam, jak dwoje kochanków.

Odeignęła na bok Raula.

— Skończyłeś z Bressac'em?

— Nie, skończę za chwilę; ma tu przyjść.

— Tutaj?

— Mie mogłem zrobić inaczej.

— Kiedyż to nastąpi?

— Niedługo.

— Może wolisz, bym tu została i odeignęła ztąd Jankę?

— Nie cioteczko; wolę z nią zostać sam na sam.

— Do widzenia zatem moje dzieci.

We drzwiach spotkała Lestiousa i p. de Lontros, którzy umyślnie nie przychodzili dotąd, by nie przeszkodzić pierwszej chwili radości. Teraz przychodzili zalecić Raulowi, by odpoczął i położył się.

Janka podziękowała im gorąco i wkrótce „kochankowie“ jak ich nazwała panna de Lensac zostali sami.

Zaledwie weszli do swego pokoju, Józef zawiadomił ich, że Combat, Lensac i margrabia de Nuylarent chcą odwiedzić rannego.

— Powiedz, że nie przyjmuję nikogo; podziękuj tym panom za pamięć. Zawiadomisz mnie skoro przyjdzie Bressac.

— Bressac, Raulu?.. — zawołała Janka, skoro tylko służący się oddalił.



— A co zyskujesz na tem ty?  
 — Ja? okrążył milijon; z tobą gram w odkryte karty.  
 — Czy jak zwykle fałszowane?  
 — Co?..  
 — No, mój drogi, znam dziś życie twoje wybornie.  
 Bressac stropił się na chwilę.  
 — A jeżeli ani propozycyi tej ani warunków nie przyjmę?  
 — Liwona, a wkrótce i Paryż, dowiedzą się w jaki sposób panna Janina Berthout została hrabiną de Mercoeur.  
 — Czy wiesz, że to jest najprostszy w świecie szantaż?  
 — Być może, ale ty mi tego wymawiać nie masz prawa; ty, kupując żonę, nie postąpiłeś szlachetnie. Obaj jednego jesteście wari. Zresztą nie rozumieć twoich skrupułów; zyskujesz na tem na czysto dwa kroć.  
 — Ze przyjmiesz wizytę p. Saint-Blaise'a, skoro ten przyjdzie się dowiedzieć o twoje zdrowie i że hrabina odda w ciągu tygodnia wizytę baronowej i rewizytę jej przyjmie.  
 — A jeżeli te warunki?  
 — Jakież te warunki?  
 — Ze przyjmiesz wizytę p. Saint-Blaise'a, skoro kilka warunków:  
 — Dziś proponuję ci rzecz tę samą; dodam jednak — A dziś?  
 — Wczoraj!  
 — Ist natychmiast. Oto, co miałem ci powiedzieć

— 205 —

— Gdyby syn twój był człowiekiem, powiedziałby ci, byś wziął wszystko i okupił cześć twego imienia; bierz więc wszystko Raulu.

Pobiegła do biurka i otworzyła je.

— Bierz, bierz wszystko; to twoje zarówno jak moje... Bierz, zapłać go i zmaż tę nieszczęsną plamę.

— Dzięki ci! dzięki!

Wziął pakę banknotów i zeszedł znów do Bressaca.

Józef wszedł z nim i stanął opodal, nie spuszczać oka z nędznika.

Bressac zauważył to i przeszedł go dreszcz.

— Żądałeś odemnie miliona—przemówił zupełnie spokojnie Raul.—Otóż sumę tę mógłbym ci dać, bo mam do tego upoważnienie hrabiny, ale ja odmawiam!

— Odmawiasz?.. Wolisz więc skandal?

— Nie; ale posłuchaj mnie. Winien ci jestem dwakroć; płacąc je w tych warunkach, dołączę do nich sto za sto i daję ci czterykroć; po nadto nie dam ani grosza!

Bressac westchnął, pożerał oczyma paczkę banknotów; obecność Józefa i spokój Raula odbierały mu jednak odwagę.

— Zgadzą się!

Drżącą ręką odpiął tużurek, by wyciągnąć z kieszeni list; jednocześnie wyjrzała z niej kolba rewolwerowa.

Nagle Józef rzucił się na niego i uchwycił za broń.

— Takie zabawki—powiedział Raul—są zawsze niebezpieczne w rękę takiego, jak ty, łotra.

Kopanie te są w rękę deputowanego Saint-Blaise'a, który akcyje ich chce rozprzedać na południu. Potrzebna nam jest rada administratora, którą ośmiła podmiotów; mamy już Roquemonta i Mar-siasa; brakuje nam tylko twojego nazwiska. Zobowiąż się piśmiennie, że do rady tej należeć będziesz, a oddam

I cóż dalej?

— Wiem, wiem. Montezucal.. złoty ałsz... wiem. to jest nikt!

— Chwilkę jeszcze cierpliwości. Czy ty wiesz co Raul zerwał się chcą przerwać rozmowę.

słowa.  
 — Ohi! przepraszam cię mój drogi. Tak istotnie sprawa stała dawniej; dziś rzecz zmienila się zupełnie. Widząc oboje z baronową, że zapłacić nam tej sumy nie możesz, że zresztą wypata ta naraziłaby cię wobec żony znależłszy sposób, by te pieniądze odebrać przez ciebie, ale nie od ciebie. Wzorał właśnie przysięszysy ci to powiedzieć. Nie pozwolił nam nawet przyjść do bankiera Lestouasa; proszę wzamian o list.

— Nie, tylko nie powtarzajmy starych dzieł. Wszelkie wstępny są tu zbyt. Masz papier, w którym ja przyznaję, że jestem ci winien dwieście tysięcy franków; otóż jest tu weksel na tę sumę z podpisem

— Nie kazałeś nikogo wpuszcząć; możemy więc pomówić spokojnie. Przed rokiem byłeś zrujnowany...  
 — Czego odemnie żądasz?

Wskazał krzesło Bressacowi i sam usiadł.

— Józef stał przy drzwiach i pilnuj, by nikt tu nie przyszedł.

— 204 —

Ciotka de Lensac, skoro świt, nadbiegła i zatrzymała Jankę, która byłaby może bez jej pomocy nie wytrzymała na miejscu. Obie rozgorączkowane, niespokojnie, oczekiwały na rezultat pojedynku w wielkim salonie.

— Więc ty go kochasz, biedaczko?

— Czy ja go kocham? ależ ja mam jego jednego na świecie, jego, nasze dziecię i ciebie ciotko!

We drzwiach zarysowała się nakoniec sylwetka Raula.

— Raulu, mój Raulu!

— Janko moja!

— Jesteś ranny?

— Nie, nie; to drobnostka.

Wpatrzyli się w siebie i zapomnieli o całym świecie, o małościach życia; odnaleźli jedną z tych chwil, które uważali za stracone dla siebie.

— A mnie to nie uściskacie.

— Ciotucho najdroższa! — zawołał oboje i pobiegli uściskać starą pannę, która burezała ich i nazywała niewdzięcznikami, by ukryć wzruszenie, by się nie rozplakać z radości.

Raul pobiegł uściskać syna.

Janka zwróciła się do ciotki.

— Ciotuniu, patrz jak, jestem szczęśliwa; odzyskałam mego Raula, mego dawnego Raula.

Radość młodej kobiety biła z jej oczu, z jej ruchów, z całej jej postaci. Panna de Lensac pomyślała, że jednak między tym dwojgiem istnieje nieporozumienie,

— 208 —

— 201 —